



Sygn. akt I UK 75/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 maja 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Korzeniowski (przewodniczący)

SSN Bohdan Bieniek (sprawozdawca)

SSN Jolanta Frańczak

w sprawie z odwołania [...] Towarzystwa [...] Oddziału w Ł.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziałowi w Ł.
z udziałem zainteresowanej M. P. i E. B.
o ustalenie formy podlegania ubezpieczeniu,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 21 maja 2019 r.,
skargi kasacyjnej organu rentowego od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 25 lipca 2017 r., sygn. akt III AUa [...]

- 1. uchyla zaskarżony wyrok w całości i oddala apelację;**
- 2. zasądza od [...] Towarzystwa [...] Oddziału w Ł. na rzecz organu rentowego kwotę 240 (dwieście czterdzieści) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Ł., wyrokiem z dnia 23 maja 2016 r., oddalił odwołania [...] Towarzystwa [...] Oddziału w Ł. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziału w Ł. z dnia 27 sierpnia 2014 r., mocą których organ rentowy stwierdził, że: (-) M. P. podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, to jest: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w dniu 18 czerwca 2013 r. jako zleceniobiorca u płatnika składek - [...] Towarzystwo [...], Oddział w Ł. oraz określił miesięczną podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne w lipcu 2013 r.; (-) E. B. podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym to jest: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w dniach 24 marca, 5 czerwca i 26 października 2012 r. jako zleceniobiorca u płatnika składek - [...] Towarzystwo [...], Oddział w Ł. oraz określił miesięczną podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne w marcu, czerwcu i październiku 2012 r.

W sprawie ustalono, że [...] Towarzystwo [...], Oddział w Ł. (dalej także jako [...]T[...]) jest stowarzyszeniem osób fizycznych i prawnych, którego celem jest krzewienie kultury ekonomicznej. Przedmiotem działalności [...]T[...] jest działalność szkoleniowa (kształcenie ustawiczne dorosłych i pozostałe formy kształcenia) oraz działalność wydawnicza. Kursy szkoleniowe organizowane są w miarę potrzeb. [...] Towarzystwo [...] zawarło z M. P. (w dniu 18 czerwca 2013 r.) umowę na przygotowanie i przeprowadzenie wykładu dla uczestników szkolenia z zakresu „Najnowsze zmiany w ZUS”. Obowiązkiem wykonawcy było przygotowanie materiałów szkoleniowych, poprowadzenie wykładu oraz konsultacje w zakresie tematyki objętej szkoleniem. W dacie zawarcia umowy M. P. nie miała żadnego tytułu do ubezpieczenia społecznego.

Z kolei z E. B. [...]T[...] zawarło (w dniu 15 kwietnia, 18 listopada 2011 r., 24 marca, 5 czerwca, 26 października 2012 r., 22 lutego, 19 kwietnia, 26 lipca, 18 października 2013 r.) umowy na przygotowanie i przeprowadzenie wykładów dla uczestników kursu „Kadry i płace” z zakresu regulacji BHP i PPOŻ, co obejmowało: przygotowanie materiałów szkoleniowych, poprowadzenie wykładów oraz konsultacje w zakresie tematyki objętej szkoleniem.

W trakcie wykładów prowadzący przedstawiali prezentacje a słuchacze otrzymali ich wersje papierowe. Dodatkowo prowadzący zajęcia przedstawiał uczestnikom wzory druków potrzebnych w kadrach i płacach oraz wyjaśniał uregulowania prawne. E. B. od grudnia 2006 r. jest emerytką.

W ocenie Sądu Okręgowego, odwołania [...]T[...] nie zasługiwały na uwzględnienie, bowiem sporne umowy były w istocie umowami o świadczenie usług (art. 750 k.c.), a przeto organ rentowy zasadnie je oskładał (art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 w związku z art. 18 ust. 1) w myśl ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2009 r. Nr 205, poz. 1585, dalej ustawa systemowa). Zdaniem Sądu Okręgowego, wynik pracy nie był zależny od prowadzących wykłady, nie dokonywali oni naboru na ten kurs jak i nie egzaminowali słuchaczy. Nadto zebrany materiał dowodowy nie wskazał, by wykłady wyróżniała jakaś indywidualna, szczególna cecha. Przygotowane materiały zostały opracowane na podstawie powszechnie obowiązujących przepisów prawa. Dlatego należy przyjąć, że wykładowcy otrzymali wynagrodzenie za wykonanie czynności a nie za osiągnięcie indywidualnego rezultatu.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że rzeczywistą wolą stron odnośnie do przedmiotowych umów było świadczenie usług, a nie wykonanie dzieła, gdyż to nie wynik, ale określone działania były istotne dla realizacji umów i z tych też działań zainteresowane były rozliczane. Innymi słowy, nie wynik czynności prowadzenia wykładów, ale same w sobie czynności wykonywane przez osoby prowadzące były przedmiotem spornych umów. W końcu sam zamawiający, w dalszej fazie współpracy, zawierał już z prowadzącymi umowy o świadczenie usług.

Rozpoznając apelację [...]T[...], Sąd Apelacyjny w [...] przyjął, że uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie odnosiło się do wszystkich dowodów, to jest faktu, iż istotne warunki umowy były ustalane na długo przed terminem jej realizacji. [...]T[...] organizowało szkolenia dla różnych grup zawodowych, stąd stworzyło listę potencjalnych wykładowców, specjalistów z danej dziedziny. Wykładowca miał pełną swobodę w zakresie opracowania przedmiotu szkolenia (wykładu), a w chwili jego zamawiania opracowanie nie istniało. I tak na k 32-48

znajduje się autorskie opracowanie wykładu M. P.. Natomiast w przypadku E. B. rzecz dotyczyła trzech umów mających wspólny przedmiot (Kadry i Płace), przy czym każdy z nich dotyczył innego zagadnienia. Dlatego – w ocenie Sądu Apelacyjnego – nie budzi wątpliwości fakt, że mamy do czynienia z umową o dzieło (art. 627 k.c.). W tym przypadku dziełem jest pisemne opracowanie określonego zagadnienia. Zainteresowane opracowały wykłady na piśmie i przekazały ich treść zamawiającemu, który wypłacił wykonawcom tych umów wcześniej uzgodnione wynagrodzenie. Stąd też rezultatem materialnym pracy wykonanej przez zainteresowane są załączone do akt pisemne opracowania wykładów. Okoliczność, że istotnym warunkiem spornych umów było również wygłoszenie wykładów, wcześniej przygotowanych, zgodnie z zamówieniem, nie zmienia charakteru tych zobowiązań. Terminy wskazane w umowach należy traktować jako terminy, do którym dzieło miało być wykonane. Ryzyko niewykonania umowy w terminie obciążało wykonawców, gdyż w razie nieprzygotowania wykładów w formie pisemnej do dnia zakreślonego terminem szkolenia, zamawiający był uprawniony do odmowy wypłaty wynagrodzenia. W takich przypadkach prawdopodobnie w ogóle nie doszłoby do zawarcia umowy, gdyż jak wynika z powyższych ustaleń, praktyką stosowaną przez skarżącego było podpisywanie umów z wykonawcami w dniach zakończenia realizacji umów. Wbrew stanowisku Sądu pierwszej instancji, rezultat umowy był z góry określony i sprawdzalny, także na istnienie wad dzieła. Możliwe bowiem było sprawdzenie czy opracowanie nie jest plagiatem.

Sąd Apelacyjny zaznaczył, że odróżnienie umów o dzieło od umów o świadczenie usług w praktyce budzi trudności, gdyż taka sama praca może być wykonana w ramach umowy zlecenia albo dzieła, a nawet w ramach stosunku pracy. Umowa o dzieło różni się od umowy zlecenia tym, że praca wykonywana w ramach tej umowy zawsze musi zakończyć się konkretnym i sprawdzalnym rezultatem, z góry określonym. Natomiast w umowach zlecenia jego osiągnięcie nie jest konieczne, bowiem ich istotą jest samo świadczenie pracy. Pod tym względem odpłatne umowy zlecenia podobne są do umów o pracę, gdyż wykonawcy przysługuje wynagrodzenie za samo świadczenie pracy niezależnie od osiągnięcia rezultatu.

Następnie Sąd odwoławczy przytoczył stanowisko Sądu Najwyższego (por. wyrok z dnia 10 maja 2016 r., II UK 217/15, LEX nr 2056874), zgodnie z którym umowa dotycząca jednorazowego wykładu lub wykładu przeprowadzonego w czasie krótkotrwałego szkolenia może być przedmiotem umówionego dzieła, jeżeli dotyczyła ściśle określonego tematu, a warunki umowy poddawały się weryfikacji. W podobnym duchu wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyroku z 27 sierpnia 2013 r., II UK 26/13 (LEX nr 1379926). W tej sprawie Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że działania polegające na wygłoszeniu cyklu wykładów na konkretny temat, mających cechy wykładu monograficznego w znaczeniu kursu - cyklu wykładów traktujących o jednym konkretnym zagadnieniu, mających na celu dokładne i szczegółowe przedstawienie określonej problematyki, mający jednocześnie cechy utworu, nie rodzi obowiązku ubezpieczenia społecznego.

Z tych przyczyn Sąd Apelacyjny orzekł w myśl art. 386 § 1 k.p.c.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżył w całości pozwany, podnosząc naruszenia prawa materialnego, to jest: (-) art. 627 k.c., przez błędną wykładnię polegającą na zastosowaniu powyższego przepisu mimo tego, że zwarte umowy nie miały charakteru umowy o dzieło; (-) art. 750 k.c., przez błędną wykładnię polegającą na jego niezastosowaniu mimo tego, że umowa miała charakter umowy o świadczenie usług, do której należy stosować odpowiednio przepisy dotyczące umowy zlecenia i w konsekwencji naruszenie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 ustawy systemowej, przez błędne przyjęcie, że ubezpieczone nie podlegają z tytułu zawartych umów cywilnoprawnych obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym oraz art. 66 ust. 1 pkt 1 lit.e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 1581), przez błędne przyjęcie, że ubezpieczone nie podlegają z tytułu zawartych umów cywilnoprawnych ubezpieczeniu zdrowotnemu.

Mając na uwadze powyższe, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie odwołań oraz zasądzenie kosztów postępowania; ewentualnie domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną [...]T[...] wniosło o jej oddalenie i orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się zasadna. Przedmiot sporu wpisuje się w sekwencję licznych spraw na tle prawidłowej delimitacji umów prawa cywilnego. Chodzi o umowę o dzieło i umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Przyczyna tych sporów nie znajduje samoistnego usprawiedliwienia w treści norm prawa materialnego. Już wstępna diagnoza ujawnia, że Tytuły XV i XXI Kodeksu cywilnego nie mieszczą się w zbiorze przepisów podlegających nowelizacjom, co więcej art. 627, art. 734 i art. 750 k.c. nie były zmieniane od czasu ich wejścia w życie. Upoważnia to do konstatacji, że dotychczasowe stanowisko doktryny i judykatury wypracowało wystarczające standardy i kryteria odróżniające oba kontrakty prawa cywilnego.

W ostatnich latach wykonywanie pracy na podstawie umów prawa cywilnego stało się *de facto* podstawowym źródłem dochodów i utrzymania dla coraz większej liczby osób (zob. A. Sobczyk: *Prawo pracy w świetle Konstytucji RP*, Tom 2, C.H. Beck, Warszawa 2013). Dzieje się tak niezależnie od wzmocnienia pozycji pracownika przez dodanie art. 22 § 1¹ k.p. (ustawa z dnia 2 lutego 1996 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz zmianie niektórych ustaw, Dz.U. Nr 24, poz. 110), czy też art. 22 § 1² k.p. (ustawa z dnia 26 lipca 2002 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 135, poz. 11460). Równolegle ustawodawca modyfikował zasady podlegania ubezpieczeniu społecznemu z tytułu umowy zlecenia, co wyraźnie widać po nowelizacji art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej. Aktualnie jedynie umowa o dzieło nie rodzi obowiązku ubezpieczenia społecznego (z wyjątkiem art. 8 ust. 2a ustawy systemowej), a zatem jej koszt jest niższy od innych kontraktów.

Wstępnie należy podnieść, że judykatura obfituje w bogatą argumentację dotyczącą różnic między umową o dzieło a umową zlecenia. Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał, że obie umowy należą do umów o świadczenie usług, aczkolwiek ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy

do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Nadto wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Legalis nr 734548).

Dzieło musi mieć z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry stanowiące punkt wyjścia w procesie ustalania przesłanek odpowiedzialności z tytułu rękojmi za jego wady (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPIUS 2001 nr 16, poz. 522 i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2012 r., II UK 125/12, LEX nr 1620476 oraz wyroki Sądów Apelacyjnych: w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1993 r., III AUr 357/93, OSA 1994 nr 6, poz. 49; w Białymstoku z dnia 12 grudnia 2013 r., III AUa 712/13; LEX nr 1409040). Wynika z tego, że nie jest umową o dzieło umowa, w której „nie oznaczono dzieła” w wyżej przedstawionym znaczeniu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531; z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195).

Kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi także możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, LEX nr 45451). Brak ustalenia w umowie, jak i podczas wykonywania pracy tych parametrów uniemożliwia weryfikację domniemanego dzieła. W końcu wynagrodzenie z umowy o dzieło generalnie określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629-632 k.c.). W odniesieniu do umowy o dzieło wynagrodzenie jest związane z samym dziełem i jego wykonaniem, a nie z ilością, jakością i rodzajem wykonanej pracy, jak ma to miejsce w przypadku umów starannego działania (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195).

Także w doktrynie wskazywane są kryteria umożliwiające odróżnienie zlecenia od umowy o dzieło. Syntetycznie rzecz ujmując, chodzi o staranne działanie czy rezultat, rozkład ryzyka związanego z zawarciem i wykonaniem

zobowiązania, trwałość zobowiązania, czy też jego unikatowość (zob. B. Lackoroński: Zlecenie a umowa o dzieło w systemie ubezpieczeń społecznych - perspektywa cywilnoprawna [w:] Umowy cywilnoprawne w ubezpieczeniach społecznych, pod red. M. Szablowskiej-Juckiewicz, M. Wałachowskiej i J. Wantoch-Rekowskiego, Warszawa 2015; A. Reda-Ciszewska: Cywilnoprawne umowy o zatrudnienie w prawie ubezpieczeń społecznych [w:] Współczesne problemy prawa emerytalnego, pod red. T. Bińczyckiej-Majewskiej i M. Włodarczyka, Warszawa 2015).

Powyższe uwagi należy zawęzić do obszaru okoliczności faktycznych, na tle których zawist przedmiotowy spór. Z tych zaś wynika, że chodzi o ocenę umowy w obszarze dydaktyki. Jej pole jest szerokie, gdyż może dotyczyć systematycznego prowadzenia wykładów, ćwiczeń, zajęć lekcyjnych w placówkach objętych przepisami ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe, jednolity tekst: Dz.U. z 2018 r., poz. 996 (w chwili realizowania spornych umów ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, jednolity tekst: Dz.U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572), czy też ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r., poz. 1688), czy też w końcu pozalekcyjnych form kształcenia (kursy, seminaria, szkolenia, wykłady).

W obrębie tego segmentu czynności (dydaktyka) analizowana sprawa nie jest nowym zagadnieniem. Już w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 (OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115) wskazano, że umowa, której przedmiotem jest przeprowadzenie szkolenia umożliwiającego kandydatom na kierowców przystąpienie do egzaminu państwowego w celu uzyskania prawa jazdy, jest umową o świadczenie usług (art. 750 k.c.), a nie umową o dzieło (art. 627 k.c.). Dalej w wyroku z dnia 18 czerwca 2012 r., II UK 308/11 (LEX nr 1235841) stwierdzono, że wyszkolenie kierowcy nie ma charakteru czynności przynoszących konkretny, indywidualny rezultat niematerialny, lecz jest realizowane w ramach starannego działania, właściwego wykonaniu usług, choćby bez nadzoru ze strony zamawiającego. Także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 października 2013 r., II UK 103/13 (OSNP 2014 nr 9, poz. 134) uznał, że nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu bliżej niesprecyzowanych wykładów z danej dziedziny wiedzy, których tematy pozostawiono do uznania wykładowcy, bowiem

wskazuje to, iż zamawiający nie jest zainteresowany określonym dziełem (utworem) intelektualnym o indywidualnym charakterze w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (obecnie jednolity tekst: Dz.U z 2018 r., poz. 1191, dalej jako prawo autorskie), ale przekazywaniem odbiorcom wykładu wiedzy z danej dyscypliny. W ocenie Sądu Najwyższego – w powołanym wyżej wyroku – dana forma prowadzenia zajęć edukacyjnych nie przesądza ich wykonywaniu w ramach umowy o dzieło, bowiem jest także zwykle stosowana przez osoby nauczające na podstawie umowy o pracę czy umowy o świadczenie usług. Z tak określonego celu umowy - edukacji uczniów - nie mógł wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie. Następnie w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 2013 r., II UK 115/13 (LEX nr 1396411) wskazano, że nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu wykładów (zajęć dydaktycznych), czy też umowa o przeprowadzenie zajęć terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego, w której zainteresowana zobowiązała się do osobistego prowadzenia terapii logopedycznej (wyrok z dnia 8 listopada 2013 r., II UK 157/13, OSNP 2015 nr 1, poz. 15), czy też przeprowadzenie wykładów z rachunkowości i analizy ekonomicznej (por. wyrok z dnia 4 lipca 2013 r., II UK 402/12, LEX nr 1430308).

Tego rodzaju wykładnia prawa została zaaprobowana w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 542/13 (LEX nr 1738491), który oceniał charakter zatrudnienia nauczyciela akademickiego, a więc osoby o dużym zakresie swobody (brak ścisłego podporządkowania), niemniej jednak zobowiązanego do prowadzenia zajęć w określonym wymiarze rocznym (pensum), nakazując powtarzalne prowadzenie zajęć w określonych dniach i godzinach oraz precyzując jego miejsce. Nauczyciel akademicki w zakresie prowadzonych zajęć podlega także obowiązkom realizacji programu nauczania, co w pewnej mierze zbliża się do podporządkowania organizacyjnego pracodawcy (podległości aktom wewnętrznym, w szczególności regulaminowi pracy). Z perspektywy przedmiotowej sprawy, w powołanym wyroku zwrócono uwagę na istotny aspekt, a mianowicie sposób określenia przedmiotu umowy o dzieło, który naturalnie może być określony

różnie i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Tak postawiona diagnoza konweniuje z tezą, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się jego indywidualny charakter. Oczywiście dzieło nie musi być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego.

Nie można jednak zapomnieć, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego pojawił się nurt odmienny. Jako przykład można wskazać wyrok z dnia 27 sierpnia 2013 r., II UK 26/13 (LEX nr 1379926), zgodnie z którym działania polegające na wygłoszeniu cyklu wykładów na konkretny temat, mających cechy wykładu monograficznego w znaczeniu kursu - cyklu wykładów traktujących o jednym konkretnym zagadnieniu, mających na celu dokładne i szczegółowe przedstawienie określonej problematyki lub wyczerpanie zagadnienia ujętego w tytule, który ma cechy utworu w pojęciu art. 1 ust. 1 prawa autorskiego, nie jest objęte obowiązkiem ubezpieczenia społecznego. Mając zatem na względzie, że prawa autorskie nie powstają w drodze oświadczeń woli stron umowy i że dla oceny prawnej w tym zakresie nie ma znaczenia klauzula o przeniesieniu na zamawiającego autorskich praw do utworu, w celu przesądzenia ich istnienia, konieczne jest stwierdzenie czy wykonawcy przysługiwały prawa autorskie, którymi zadysponował. W tym samym tonie wypowiedział się Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 4 czerwca 2014 r., II UK 420/13 (OSNP 2015 nr 10, poz. 40) i II UK 548/13 (LEX nr 1496287); z dnia 10 lipca 2014 r., II UK 454/13 (LEX nr 1495840). W powołanych orzeczeniach zaaprobowano dzieło, którego przedmiotem jest wygłoszenie wykładu, pod warunkiem jednak, że wykładowi można przypisać cechy utworu w rozumieniu prawa autorskiego. Ten warunek spełnia tylko wykład naukowy (cykl wykładów) o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, wypełniający kryteria twórczego i indywidualnego dzieła naukowego. Wówczas Sąd Najwyższy zaakcentował argumenty odwołujące się do treści umowy, w której umówiony przedmiot odwoływał się do utworu w rozumieniu prawa autorskiego (umowa zatytułowana

została jako „umowa o dzieło i o przeniesienie praw autorskich”), więc w ten sposób strony wyeksponowały wolę stworzenia i odbioru dzieła przez nadanie mu cech utworu chronionego prawem autorskim. Ma to istotne znaczenie, gdyż dzieło w postaci niematerialnej może ucieleśniać się tylko przez odpowiednie zachowanie wykonawcy (por. art. 1 ust. 21 prawa autorskiego). Stąd Sąd Najwyższy przyjął, że przedmiotem prawa autorskiego może być wykład o charakterze niestandardowym, niepowtarzalnym, spełniający kryteria twórczego i indywidualnego utworu naukowego (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2012 r., III UZP 4/11, OSNP 2012 nr 15-16, poz. 198 oraz wyrok z dnia 25 stycznia 2006 r., I CK 281/05, OSNC 2006 nr 11, poz. 186 z glosą M. Barczewskiego, Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2007 nr 4, s. 69).

W najnowszym orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. wyroki: z dnia 15 marca 2016 r., II UK 129/15, LEX nr 2288932; z dnia 19 kwietnia 2016 r., II UK 184/15, LEX nr 2046362; z dnia 10 maja 2016 r., II UK 217/15, LEX nr 2056874; z dnia 11 sierpnia 2016 r., II UK 316/15, OSNP 2018 nr 2, poz. 16; z dnia 19 stycznia 2017 r., II UK 590/15, LEX nr 2216188; z dnia 12 kwietnia 2017 r., II UK 140/16, LEX nr 2310112) dominuje stanowisko, że w przypadku umowy o dzieło „autorskie” w rozumieniu art. 1 ust. 1 prawa autorskiego w postaci utworu naukowego (wykładu), przesłanką przedmiotowo istotną (przesądzającą) jest jego zakres, którego wskazanie nie może się ograniczać do danej dziedziny nauki. Tak bowiem szeroko ujęty przedmiot umowy uniemożliwia jego identyfikację wśród innych utworów intelektualnych dotyczących tej samej tematyki. Istotą wykładu jako dzieła autorskiego, jest jego treść zawierająca przekaz określonej myśli intelektualnej twórcy, której granice wytycza z góry określony temat. Skoro w momencie zawierania umowy temat wykładu jest nieznany, to nie jest możliwy do ustalenia (zidentyfikowania) jej rezultat. Zatem decydujące będą dodatkowe kryteria. Za zasadę można przyjąć, że w procesie dydaktyki wymagane jest staranne działanie, to zaś nie prowadzi do osiągnięcia określonego, indywidualnego rezultatu. Tymczasem musi być on z góry określony, mieć być samoistny, obiektywnie osiągalny i pewny, zgodny zresztą z umową stron (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2016 r., II UK 218/15, LEX nr 2052526). W skrajnym wypadku nawet stworzenie utworu w rozumieniu prawa autorskiego nie przesądza,

że został on wykonany na podstawie umowy o dzieło (art. 627 k.c.) a jego autor nie podlega z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 września 2018 r., II UK 236/17, OSNP 2019 nr 4, poz. 50).

Zawężając dalsze uwagi do sytuacji M. P. i E. B., nie można tracić z pola widzenia, że za zorganizowanie wykładów odpowiedzialne było [...]T[...], czyli podmiot zewnętrzny, który w ramach prowadzonej działalności zajmuje się popularyzowaniem wiedzy z określonego obszaru, podnoszeniem kwalifikacji pracowników (cel zbieżny obowiązkiem pracownika z art. 102 k.p.), czy też osób zawodowo zajmujących się określoną problematyką poza stosunkiem pracy. Rola organizatora szkolenia sprowadza się zwykle do zaangażowania (jednorazowo, systematycznie) osoby, której wiedza z danego obszaru może rokować pomyślnie co do faktu pozyskania chętnych na wykład (seminarium) z konkretnej tematyki. Wybór atrakcyjnego tematu szkolenia prowadzi do logicznego ciągu zainteresowania określonym tematem i opłacalnego efektu – z punktu widzenia organizatora – przeprowadzenia szkolenia.

Niewątpliwie dokonujące się zmiany w obszarze prawa (w ostatnich latach) wywołują zainteresowanie wśród osób zajmujących się szeroko rozumianą dziedziną zarządzania zasobami ludzkimi w środowisku pracy, zwłaszcza gdy pozostają związane z wprowadzaniem nowych instytucji w sferze prawa pracy i ubezpieczeń społecznych jak też dotyczą zmian w sposobie składania dokumentów do organów podatkowych, rentowych (e – urząd). Organizacja takiego szkolenia (jednego wykładu czy też kilku w obrębie zagadnień „kadry i płace”) pozostawia szeroki margines swobody umawiających się stron. Z racji sporadycznego przedsięwzięcia wykonanie zadania nie będzie miało miejsca w ramach stosunku pracy. W grę wchodzi więc umowy prawa cywilnego (umowa zlecenie, umowa o dzieło), albo zamówienie usługi w ramach pozarolniczej działalności gospodarczej, o ile taką dany „kandydat” na wykładowcę prowadzi.

Istotą jakiegokolwiek działalności zarobkowej jest ochrona ryzyk socjalnych. Ten aspekt w krajowym ustawodawstwie stanowi zasadę. Zatem, gdy wykładowca legitymuje się własnym tytułem ubezpieczenia społecznego, rodzaj zawartej umowy w płaszczyźnie ubezpieczeń społecznych schodzi na drugi plan, gdyż nie będzie zasadniczo stanowił zainteresowania organu rentowego, chyba że chodzi o wyjątek

uregulowany w art. 9 ust. 2c ustawy systemowej. *Ergo*, jeżeli strony chcą wykonać zobowiązanie poza obszarem działania ustawy systemowej, to w myśl zasady *ius civile vigilantibus scriptum est* są zobowiązane dołożyć szczególnej staranności przy określaniu przedmiotu zobowiązania. Nie może być on konstruowany szablonowo i uniwersalnie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2017 r., III UK 147/16, LEX nr 2296861). Przede wszystkim niezbędne jest indywidualne określenie parametrów dzieła, tak by uchwycić istotę konkretnego zobowiązania. W przedmiotowej sprawie tego aspektu brak, co też trafnie ustalił i wywiódł Sąd pierwszej instancji.

Wspólnym mianownikiem obu umów jest rutynowe przygotowanie ich druków, przez wyznaczenie otwartego tematu wykładu (np. „Kadry i płace”; „Z zakresu regulacji BHP i PPOŻ”; „najnowsze zmiany w ZUS”). Tego rodzaju czynności nie prowadzą do wniosku o istnieniu uzgodnionego w określonej postaci dzieła, skoro jej przedmiot uniemożliwia jego identyfikację (jego byt niestandardowy, niepowtarzalny). Wszak wykład, jako utwór niematerialny, opiera się na konstrukcji pierwiastka intelektualnego wykładowcy, który albo z racji specjalności z danej dziedziny, czy też z racji indywidualnych metod dydaktycznych, sposobu jego prowadzenia, wykorzystanych technik przekazu, tworzy uzgodnione wcześniej z zamawiającym dzieło, poddające się tym samym możliwości poddania umówionego rezultatu sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych, cech wyróżniających, które jednoznacznie wyeliminują wnioskowanie, że przedmiotem zamówienia było wykonanie określonych czynności, a nie ich efekt (rezultat). Brak tego rodzaju cech oznacza możliwość wykonania dzieła przez każdego, kto dysponuje określoną wiedzą z danej dziedziny, doświadczeniem zawodowym, a więc typową (powtarzalną) cechą, wykluczającą *a priori* istotne elementy typowe dla umowy o dzieło. Owszem można ważyć dalej, że przedmiot dzieła zostanie określony w sposób ogólny. Strony godząc się na takie rozwiązanie, domyślnie uzgadniają dookreślenie cech dzieła w drodze czynności faktycznych, co w sprawie „o dydaktykę” - w przeciwieństwie do dzieł z przewagą elementów technicznych, konstrukcyjnych, projektowych - może mieć miejsce. Ten aspekt uwypuklił Sąd Apelacyjny, odwołując się do pisemnego opracowania wykładu. Tego rodzaju praktyka ma zwykle miejsce w ramach tak zwanych „materiałów dla uczestników

szkolenia". Jej forma (pisemna czy też w postaci prezentacji multimedialnej) nie przesądza autonomicznie o cechach utworu, skoro wykład dla uznania za dzieło taki walor mieć powinien. Z jednej strony służy ona samemu prowadzącemu zajęcia jako wskaźnik poruszenia określonego zagadnienia, z drugiej sprowadza się do umieszczenia w niej treści przepisów prawa. Analiza formy danego opracowania (styl, czcionka, szata graficzna) nie przekonują, by w danym wypadku chodziło o rzecz indywidualną, bowiem zamawiający nie określił cech indywidualizujących utwór (dzieło). Akcentowana „swoboda działania wykładowcy” jest o tyle naturalna, że on przygotowuje program zajęć, lecz w żaden sposób nie przekonuje w sferze wykonania tego obowiązku w ramach określonego dzieła. Z tego wynika, że zamawiającemu zależało na starannym przygotowaniu się prowadzącego zajęcia niż na zamówieniu indywidualnego rezultatu. Problematyka zmian w prawie, czy też zagadnień z zakresu kadr i płac jest na tyle szeroka, że w ramach kontaktu z grupą słuchaczy ewoluuje w stronę wątpliwości zgłaszanych przez uczestników szkolenia, których to prowadzący może nie brać po uwagę przy konstrukcji programu zajęć. Jest to problem typowy w sprawach z zakresu prawa pracy, w których wątpliwości mają miejsce w różnych sektorach, na przykład: powszechnego prawa pracy, pragmatyk pracowniczych, służbowych, w ramach zakładowych źródeł prawa. Stąd analizowane zamówienia wygłoszenia wykładów nie zostały na tyle doprecyzowane, by wykazać zasygnalizowane powyżej wyróżniki indywidualizujące, zaś sporządzone pisemne materiały stanowią zespół dowolnie zestawionych elementów. Nie noszą one znamion propozycji własnej wykładni (interpretacji) prawa, opartej na wybranej metodzie kojarzenia przepisów, czy też własnej metodzie szkoleniowej, która co do zasady skłania do powierzenia wykonania wykładu tej właśnie osobie z racji jej przymiotów osobistych.

Z tego względu, jeżeli umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103, z glosą

A. Musiały i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2, s. 102). Innymi słowy, w treści umów, sposobie jej wykonania nie przeważają cechy umowy o dzieło, gdyż znany był jedynie tytuł wykładu, ale nie już sam konkretny temat wykładu. Chodziło więc o przekazanie wiedzy, która odnosiłaby się do ogólnego tematu szkolenia, a nie o wykład na z góry oznaczony temat, który poddawałby się sprawdzianowi na istnienie wad. Jeśli bowiem konkretny temat wykładu nie był znany zarówno w momencie zawierania umów, jak i w trakcie ich realizacji, to nie został oznaczony rezultat tych umów (dzieło). Z ich treści nie wynika, by zapłata wynagrodzenia była uzależniona od stopnia wykonania zamówionego dzieła (na przykład mierzonego procentową miarą aprobaty przez uczestników szkolenia), co też po raz wtóry podkreśla aspekt czynnościowy a nie wątek rezultatu. Finalnie ustalony w sprawie stan faktyczny, a on wiąże Sąd Najwyższy, nie upoważniał Sądu Apelacyjnego do przeciwnej wykładni prawa, jaka została dokonana przez Sąd Okręgowy w Ł. Ten ostatni nie dopuścił się wskazywanych w apelacji zarzutów procesowych (art. 233 § 1, art. 328 § 2 k.p.c. oraz art. 627, art. 734 k.c. i art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 i 13 ustawy systemowej).

Mając na uwadze powyższe, wobec braku przeszkód z art. 398¹⁶ k.p.c. (brak zarzutów naruszenia prawa procesowego) Sąd Najwyższy orzekł co do istoty sprawy, przyznając stronie pozwanej prawo rekompensaty kosztów procesu w postępowaniu kasacyjnym (art. 398²¹ k.p.c. w związku z art. 108 § 1 k.p.c.).